Rok III. Nr. 99. Sosnowiec, czwartek 26 kwietnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Rząd kładzie tamę drożyźnie pieczywa.

Interwencja rządu obejmie również Zagłębie Dąbrowskie.

WARSZAWA, 25. 4 (wł.) Poczynając od dnia jutrzejszego rząd przystępuje do energicznej interwencji w sprawie powstrzymania rosnącej z dnia na dzień drożyzny pieczywa.

W tym celu rząd przygotował już odpowiednie zapasy zboża. W pierwszym rzędzie interwencja rządu obejmie Łódź, a następnie Zagłębie Dąbrowskie.

Komuniści nakazują na kresach akcję teroru, podpalań i zamachów.

WILNO, 25.4. Onegdaj przychwycono tajny okólnik, wysłany na teren pogranicza polskiego do t. zw. „komitetu czynu", t. j. sowieckiej organizacji dywersanckiej.

Okólnik został wysłany z Mińska, gdzie znajduje się centrala komitetu. Okólnik poleca propagandę i organizację akcji terorystycznej na terenie całego pogranicza polskiego.

Akcja komitetu czynu ma się wyrażać w t. zw. dywersji personalnej, t. j. w zamachach na życie ludzi, którzy uważani są za najgroźniejszych konfidentów i wywiadowców policji, kierowników wywiadu policyjnego itd.

Jako najlepszy środek centrala poleca podpalanie dworów, które są ogniskami, zwalczającemi komunizm i ruch białoruski, podległy wpływom komunistycznym. Okólnik zaleca werbowanie sobie konfidentów z osób, zatrudnionych we dworach, którzy znają dokładnie i domowników dworów, jak i rozkład zabudowań dworskich. Takich właśnie ludzi polecają używać do podpalania dworów, by na nikogo z zewnątrz nie padło podejrzenie. Jeżeliby się to nie udało, należy po kilkakrotnem ostrzeżeniu wykonać napad zbrojny.

W końcu okólnik poleca składanie tajnych raportów o nastroju ludności, o stanie liczebnym K. O. P. i policji oraz wojska, stacjonowanych na pograniczu.

„Bremen" naprawiony. Pułkownik Lindberg w Quebec.

QUEBEC, 25. 4. (wł.) Przybył tu z Nowego Jorku pułk. Lindberg, przywożąc ze sobą szczepionkę przeciwko zapaleniu płuc dla lotnika Loyd Bennetta, który niebezpiecznie zachorował podczas podróży do Greely Island, gdy spieszył z pomocą europejskim lotnikom. Lindberg przebył 5 mil w ciągu 4 godzin, mimo nawałnicy śnieżnej i przywiózł szczepionkę, oraz 3 myszy niezbędne dla inokulacji.

Prawdopodobnie Lindberg zaczeka na lotników z »Bremen«, aby im złożyć życzenia. »Bremen« jest już naprawiony i gotów do odlotu z Greely Island, czeka jednak na lepsze warunki atmosferyczne, pragnąc polecieć do Muray Bay.

Ofiary obsunięcia się ziemi.

Z 14 robotników zagrzebanych, 9 poniosło śmierć.

AOSTA, 25.4. (wł.) Przy budowie kolei na linji w pobliżu Saint Dedieux nastąpiło obsunięcie się ziemi. 14 robotników zostało zagrzebanych.

Po 14 godzinach akcji ratunkowej, zdołano wydobyć 6, reszta poniosła śmierć.

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

WARSZAWA, 25. 4. (wł.) Prezydent Rzplitej podpisał nominację p. Borkowskiego, dotychczasowego wojewody lwowskiego na stanowisko wojewody poznańskiego. Wojewodą lwowskim został mianowany poseł Wojciech Gołuchowski, który zrzekł się mandatu.

Dotychczasowy wojewoda hr. Bniński obejmie w najbliższym czasie jedną z placówek dyplomatycznych.

Wyrok w sprawie słynnego podkopu pod zakłady graficzne

WARSZAWA, 25. 4. (wł.) Dziś w warszawskim sądzie okręgowym zakończył się proces w sprawie słynnego podkopu pod państwowe zakłady graficzne w Warszawie.

Oskarżeni kasiarze w liczbie 5 mianowicie: Juśkiewicz, Wojciechowski, Wolfrydt, Choiński i Cichocki zostali skazani po 5 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Bułgarji

SOFJA, 25. 4. (wł.) Według obliczenia rzeczoznawców, szkody, wynikłe przez trzęsienie ziemi w Filipopolu, wynoszą 1 i pół miljarda lewów. Bez dachu nad głową pozostaje 14 tysięcy osób, chociaż władze zdołały już rozmieścić w nieuszkodzonych domach.

Obfity połów niemieckich papierosów pod Gdynią.

GDYNIA, 25.4. (wł.) Miłą niespodziankę sprawił Bałtyk rybakom z Gdyni, którzy przed kilku dniami wyjeżdżając na ranny połów, znaleźli parę tysięcy paczek papierosów niemieckich, pływających po morzu. Paczki były szczelnie opakowane i papierosy nie uległy zniszczeniu.

Widocznie paczki te wyrzucono w ostatniej chwili z jakiegoś statku z obawy przed rewizją celną.

Spór podatkowy.

z koncernami węglowemi.

KATOWICE, 25.4. Ajencja Wschodnia donosi: Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, nieopodatkowanie części obrotów firm węglowych »Robur« i »Fulmen« w Katowicach nie nosiło znamion nadużyć podatkowych, lecz wynikło z błędnej interpretacji przepisów ustawy o podatku przemysłowym. Zarządy bowiem tych firm mylnie uważały, iż wobec zwolnienia od podatku obrotowego eksportu węgla, nie podlega opodatkowaniu również komisowe wynagrodzenie, jakie firmy te pobierały za pośrednictwo przy sprzedaży węgla na eksport.

Jako uzupełnienie podajemy podajemy następujące szczegóły:

W roku 1925 weszła w życie nowa ustawa o podatku przemysłowym, zwalniająca od podatku przemysłowego obroty z tranzakcji pochodzących z eksportu. Z chwilą przyznania tych ulg podatkowych przedsiębiorstwa handlowo-komisowe sprzedaży węgla, stojąc, na stanowisku, że objęte są tą ulgą, zeznawały obrót zagraniczny, jako wolny od podatku, przyczem stanowisko to podzielały w zupełności również i śląskie władze skarbowe.

Gdy w ostatnim czasie bawiła na Górnym Śląsku nadzwyczajna komisja dla zwalczania nadużyć, poruszyła ona kwestję zwalczania przedsiębiorstw handlowo-komisowych od wspomnianego podatku, na skutek czego sprawa oparła się o ministerjum skarbu, co do interpretacji odpowiednich przepisów ustawy.

Szło tu więc jedynie o kwestję takiego czy innego interpretowania przepisów ustawy w żadnym zaś wypadku nie było mowy o jakimkolwiek zatajeniu obrotu podatkowego, gdyż wszelkie dotyczące tranzakcje były stale zgłaszane władzom podatkowym.

Prasa donosi, że...

— Na stoczni w Palmers Shipbuilding w Anglji został spuszczony na wode statek «J a d w i g a» który wraz z budującym się statkiem «Wanda» będzie w obecnym sezonie uruchomiony przez tow. żeglugi polskiej jako statek pasażerski na polskim wybrzeżu.

— Rada miejska piotrkowska rozważała projekt zapewnienia miastu stałych występów teatru «Znicz» z Warszawy w ciągu całego roku. Plan dyrekcji tego teatru dawania oprócz przedstawień wieczornych także przedstawień popołudniowych dla szkół oraz bajek dla dzieci zyskał jednomyślną aprobatę, w tym też duchu wysłane było pismo do dyrekcji teatru. Dowiadujemy się nadto, że teatr «Znicz», oprócz 40 przedstawień dramatycznych, ma dać w ciągu roku 10 przedstawień operowych przy udziale 5 osób zespołu.

— Polska, która dotąd nie miała w Meksyku żadnej placówki, ani dyplomatycznej, ani konsularnej, wysyła obecnie do Meksyku swego charge d'affaires.

Stanowisko to ma objąć p. Merdinger.

— Prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska p. Calonder przybył do Genewy, ażeby złożyć sprawozdanie w sprawie zatargu o Rotę. Calonder odbył konferencję z gen. sekretarzem ligi narodów p. Drummondem, po południu zaś odbył szereg narad z funkcjonarjuszami sekcji mniejszości ligi narodów.

— Przewodniczący komisji nadzwyczajnej, p. Dębski, na zasadzie przeprowadzonych przez delegatów komisji nadzwyczajnej dochodzeń wobec stwierdzonych nadużyć, zawiesił w urzędowaniu nadkomisarza policji państwowej w Bielsku, Kazimierza Łukaszewicza. Jednocześnie komisja nadzwyczajna w dniu wczorajszym uchwaliła wdrożyć przeciwko Łukaszewiczowi śledztwo sądowe z § 101 (nadużycie władzy) i 104 (łapówki) ust. karnej austrjackiej.

Poseł Afgański o sympatjach swego narodu dla Polski.

Przedstawiciele warszawskiej kolonji muzułmańskiej w osobach prezesa komitetu budowy meczetu w Warszawie, p. Wassan-Gireja. Dżabagi, prezesa związku tatarów w Warszawie, p. Abduł Hamida Churamowicza, i znakomitego pisarza tatarów nadwołżańskich, p. Ajasa Ischaki, odwiedzili posła afgańskiego przy rządzie angorskim, jenerała Gulam Dżejlani Chana, który przybył na spotkanie króla afgańskiego. Ambasador z radością dowiedział się o tem, że w Polsce od przeszło 500 lat mieszkają tatarzy i cieszą się największemi sympatjami i zaufaniem narodu polskiego, który zawsze traktował tatarów, jako prawdziwych polaków wyznania muzułmańskiego. Dżejlani Chan z naciskiem podkreślił, że dobrze zna usposobienie polaków do narodów muzułmańskich i że na Wschodzie, tak afgańczycy, jak turcy i persowie, żywią względem Polski i narodu polskiego szczególne sympatje i uczucia szczerej przyjaźni.

Niebywały sposób demonstracji.

Terenem niezwykłych zajść było dziś Polesie Konstantynowskie w Łodzi. Mianowicie mimo, że magistrat nie uchwalił jeszcze planu robót miejskich w związku z zakładaniem tam parku ludowego, robotnicy dzisiaj rano w liczbie 160 osób, samorzutnie przystąpili do pracy.

Na zwróconą im uwagę przez dozorcę Polesia, odpowiedzieli, że jeśli magistrat nie wznowi robót, oni je zrobią sami na własną rękę.

Na miejsce przybył natychmiast ławnik Harasz w asystencji silnego oddziału policji. Wówczas delegacja robotników udała się do magistratu. Tam oświadczono delegacji, że magistrat nie zapłaci robotnikom ani grosza za samowolnie wykonaną pracę. Mimo to robotnicy wbrew wyraźnemu zakazowi magistratu, postanowili na własną rękę w dalszym ciągu kontynuować roboty.

Wojewódzkie organa kolegjalne.

W „Monitorze Polskim" z dnia 20 kwietnia b. r. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, poprzedzone zasadniczem rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonem w Nr. 11 z b. r. „Dziennika Ustaw" w sprawie wojewódzkich i powiatowych organów kolegjalnych administracji ogólnej, ze szczególnem uwzględnieniem rad i wydziałów wojewódzkich.

Na podstawie tego rozporządzenia przy każdym urzędzie wojewódzkim powołane zostaną drogą wyborów rady i wydziały wojewódzkie, jako najwyższe instancje samorządu terytorjalnego. Rady wojewódzkie składać się będą „z członków, wybranych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie miast, wydzielonych z powiatowych związków komunalnych pod względem administracji samorządowej. „Każdy sejmik i wydzielone miasto wybierają po jednym członku. Tak ukonstytuowana rada wojewódzka, która jest odpowiednikiem sejmików powiatowych w niższej instancji powołana jest do współdziałania z głosem opinjodawczym w tych sprawach, które należą do wyłącznej kompetencji wojewody i z głosem stanowiącym w sprawach, które określają osobne przepisy prawne, a w szczególności w sprawach nadzoru nad czynnościami sejmików i wydziałów powiatowych.

W skład wydziałów wojewódzkich, odpowiadających w niższej instancji samorządowej wydziałom powiatowym i będących organem wykonawczym rad wojewódzkich wchodzą: 1) wojewoda, względnie wicewojewoda, jako przewodniczący, 2) dwaj urzędnicy państwowi, z których jeden desygnowany przez ministra spraw wewnętrznych i drugi powoływany jako fachowiec, względnie, jeżeli nie zachodzi potrzeba specjalnej fachowości, urzędnik z działu spraw wewnętrznych, wyznaczony przez wojewodę oraz 3) trzech członków, wybieranych przez radę wojewódzką.

Wydział wojewódzki, tak jak i rada wojewódzka ma głos doradczy w tych wszystkich sprawach, które mu przekaże do zaopinjowania p. wojewoda, głos zaś stanowczy w zatwierdzaniu, z wyjątkiem uchwał organów samorządowych, jako instancja odwoławcza od orzeczeń niższych instancyj samorządowych, w sprawowaniu nadzoru nad samorządem powiatów, miast wydzielonych oraz gmin miejskich, wiejskich i t. d.

Jak więc widzimy, zachodzi tu daleko idąca analogja między sferą kompetencyj rad i wydziałów wojewódzkich a istniejących już sejmików i wydziałów powiatowych. Jak jedne, tak i drugie są koniecznem dopełnieniem w administracji ogólnej, bez którego administracja państwowa nie mogłaby sama podołać zadaniu, jakie nowoczesnym organizmom państwowym narzuca coraz to bardziej skomplikowane życie. Administracja państwowa skłonna jest zawsze traktować poszczególne zagadnienia szablonowo. Przy wyłącznem więc pozostawieniu jej władzy w zakresie administrowania pewną jednostką terytorjalną, pozostają duże i częste luki, których zapełnienia domaga się dobro obywateli.

Powołanie więc rad i wydziałów wojewódzkich jest w tym kierunku wielkim krokiem naprzód. Nietylko dlatego, że w ten sposób wprowadza się unifikację prawną na terenie całej Rzeczypospolitej (prócz Śląska), gdyż podobna instytucja istnieje na Pomorzu i w Poznańskiem, ale i dlatego, że nowy ten instytut samorządowy zogniskuje w sobie szereg niecierpiących zwłoki zagadnień obejmujących tereny całych województw, które dotychczas przy istnieniu tylko powiatowych i gminnych jednostek samorządowych z trudem mogły być załatwiane. Wprawdzie i bez omawianego przez nas rozporządzenia na podstawie art. 65 ust. 2 konstytucji, poszczególne „jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących w zakres samorządu", są to jednak wypadki wyjątkowe, które nie mają znaczenia powszechności, jaką wprowadza rozporządzenie o wojewódzkich organach kolegjalnych.

Pozatem wspomniane rozporządzenie jest w praktyce rozszerzeniem zdrowej zasady dopuszczenia niezmechanizowanego i niezszablonizowanego elementu obywatelskiego do wykonywania zadań administracji, zasady, która w nowoczesnych społeczeństwach zdobywa sobie coraz to szersze prawo obywatelstwa.

Naogół jednak, jeżeli weźmiemy pod uwagę całokształt zagadnień samorządowych w Polsce, powołanie rad i wydziałów wojewódzkich daleko nie wyczerpuje istotnych potrzeb poszczególnych jednostek administracyjnych Rzplitej. Przyznaje to zresztą omawiane przez nas rozporządzenie, którego art. 41 mówi wyraźnie, że „do czasu zorganizowania samorządu wojewódzkiego na zasadach, ustalonych konstytucją, tworzy się przy wojewodzie radę wojewódzką i wydział wojewódzki".

Powołanie więc rad i wydziałów wojewódzkich ma charakter czasowy.

Tę tymczasowość należy tłumaczyć okolicznością, że szersza realizacja zasad samorządowych, zawartych w konstytucji, wykraczałaby poza ramy kompetencyj, jakie rządowi nadały nadzwyczajne pełnomocnictwa, przyznane mu przez sejm ustawą z d. 2.VIII 26 r. Rząd więc liczy się z tem, że sejm po uporaniu się ze sprawami, w tej chwili nie cierpiącemi zwłoki, weźmie się do opracowania prawnych podstaw, na których mógłby się oprzeć rozbudowany szeroko samorząd.

Przewodniczący komisyj sejmowych z łona jedynki.

Prezydjum klubu parlamentarnego B. B. W. R. postanowiło obsadzić stanowiska przewodniczących w przysługujących mu komisjach, następującymi posłami: komisja skarbowa — prof. Krzyżanowski, komis- robót publicznych — inż. Kosydarski walki z drożyzną — Marjan Cieplak, wojskowa płk. Pieracki, po którego ew. rezygnacji przewodnictwo obejmie pos. Marjan Zyndram-Kościałkowski, spraw zagranicznych — Janusz Radziwiłł, emigarcja — pos. Targowski administracyjna — pos. Polakiewicz, konstytucyjna — prof. Makowski. Ponadto — jak wiadomo — przewodniczącym komisji budżetowej jest z ramienia B. B. W. R. pos. dr. Byrka.

Rządy niemców w Zagł. Dąbrowskiem.

Na skutek przedrukowanego przez nas z »Ill. Kur. Codziennego« artykułu pod powyższym tytułem otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 94 »Expresu Zagłębia« ukazał się artykuł, zatytułowany »Rządy niemców w Zagłębiu Dąbrowskiem«, o tendencji wyraźnie wrogiej dla tej nowej tak ważnej w życiu społecznem Zagłębia Dąbrowskiego placówki. Artykuł ten podyktowany został, jak łatwo z jego treści domyśleć się, przez złość ludzką i w najwyższym stopniu obraża i krzywdzi tych, którzy się do tego dzieła przyczynili i nadal wytrwale w ciężkich warunkach pracują, aby utrzymać tę placówkę pomimo bardzo skromnych środków finansowych na europejskim poziomie.

Zarzutów, zawartych w tym artykule, nie mogę nie przyjąć do siebie, gdyż ja, jako dyrektor zarządzający sp. akc. »Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem«, bez aprobaty którego nikt nie może być zwolniony lub wydane ważniejsze zarządzenie, jestem odpowiedzialny wobec władz swoich, jak również i wobec swego własnego sumienia za wszystko, co się dzieje. Artykuł ten dotknął mnie do żywego, gdyż zadrasnął w wysokim stopniu moje uczucia patrjotyczne, nie te, które wielu ma zawsze na pokaz dla osobistych korzyści, ale te, które winny tkwić w głębi serca

każdego obywatela polaka.

Ci, którzy mnie znają, nie posądzą mnie o tendencje germanizatorskie i sami wydadzą należyty sąd i potępią te insynuacje, zawarte w tym artykule.

Tym zaś, którym moje nazwisko nic nie mówi, a takich jest wielu, gdyż z powodu tego, że budowa tramwajów, jak również i praca w śląskich tramwajach, pochłonęła mój cały rozporządzalny czas, nie mogłem niestety wziąć bliższego udziału w życiu społecznem Zagłębia Dąbrowskiego, uważam za konieczne dać następujące rzeczowe wyjaśnienie:

Akcjonarjuszami sp. akc. »Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem« jest 5 samorządów, a mianowicie: sejmik będziński, miasta Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa i Czeladź, grupa angielska, reprezentowana przez »The Power and Traction Finance Company Limited«, które to towarzystwo udzieliło nam bardzo poważnego kredytu towarowego i gotówkowego, za spłatę rat odsetkowych i amortyzacyjnych, którego skarb państwa dał gwarancję, sp. akc. »Siła i światło« w Warszawie, elektrownia okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem i posiadacze drobnych ilości akcyj. Niemieckich kapitałów w spółce »Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem« niema wcale. Z drugiej zaś strony w Katowicach znajduje się siedziba spółki akcyjnej »Schlesische Kleinbahn« która to spółka jest właścicielką górnośląskich linji elektrycznych, znajdującej się na polskiej części Górnego Śląska. Akcjonarjuszami tej spółki są niemcy.

Zdając sobie sprawę, że przez ześrodkowanie kierownictwa w jednych rękach można będzie osięgnąć większą oszczędność i jednolitość w prowadzeniu ruchu, sp. akc. «Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem« rozpoczęła jeszcze w roku 1924 pertraktacje z właścicielami górnośląskich kolejek dla wyjaśnienia możności współpracy drogą czy to całkowitego połączenia spółek, czy też utworzenia organizacji, mającej za zadanie wspólną eksploatację. Pertraktacje te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i już z dniem 1.VII 1925 r. prowadzi na podstawie specjalnej umowy eksploatację linji górnośląskich ad hoc utworzone tow. z ogr. por. «Śląsko-Dąbrowskie kolejowe towarzystwo Eksploatacyjne«, w którem biorą jednakowy udział właściciele kolejek górnośląskich i dąbrowskich. Towarzystwo to z dniem ukończenia budowy tramwajów w Zagłębiu Dąbrowskiem, objęło również eksploatację i tych linji. Towarzystwo to jest czysto eksploatacyjne i własności żadnej nie posiada. Linje te, jak również i dochody z nich należą do spółek właścicielek. Rzecz jasna, że jednolita polityka w dziedzinie komunikacyjnej przyczyni się w pewnej mierze do zjednoczenia obydwuch dzielnic.

Wzgląd ten miały również na uwadze władze państwowe, udzielajac poparcia w utworzeniu tego towarzystwa, tembardziej, że liczono się z tem, że tego rodzaju organizacja przyczyni się w dużej mierze do spolszczenia tramwajów górnośląskich. Nadzieje pod tym względem nie zawiodły, i już dzisiaj można skonstatować z uczuciem satysfakcji dużą różnicę pomiędzy stanem dawniejszym a dzisiejszym, jako owoc 2½ letniej współpracy.

Personel, obsługujący tramwaje w Zagłębiu Dąbrowskiem, składa się wyłącznie z miejscowych sił roboczych, kierownictwo miejscowe spoczywa w rękach świeżo zaangażowanego inżyniera warszawskiej politechniki, w Będzinie znajduje się jeszcze trzech instruktorów z górnośląskich kolejek, polaków, których zadaniem było wyszkolenie niższego personelu ruchu, a którzy obecnie są zajęci przygotowaniem z już wyszkolonego niższego personelu, personelu nadzorczego. Dążę do tego, aby cały personel składał się z sił miejscowych, co naturalnie wymaga dłuższego czasu. Jest niezmiernie trudno znaleźć u nas pracowników, obeznanych z ruchem tramwajowym i mogących zająć stanowiska nadzorcze i dlatego też ich trzeba przedtem odpowiadnio wyszkolić. Obecność kilku górnośląskich tramwajarzy polaków, chociaż może ich mowa polska pozostawia nieraz wiele do życzenia, nie powinna nikogo razić, przeciwnie, powinniśmy ich sobie zjednać i okazać naszą zyczliwość; na tem zyska tylko państwowość polska.

Twierdzenia tego rodzaju, że wydala się polaków celem zajęcia niemców lub że język niemiecki jest obowiązkowy, są nonsensem, podyktowanym w najlepszym wypadku przez nieświadomość, w który nikt rozsądny i dobrej woli chyba nie uwierzy.

Sądzę, że te wyjaśnienia uspokoją P. T. Publiczność, zupełnie niepotrzebnie zaniepokojoną tym artykułem i przyczynią się do należytej oceny pracy dyrekcji, która dokładała zawsze i dokłada wszelkich starań, aby ta nowa placówka zjednała sobie sympatję i uznanie wszystkich i była przykładem dla innych.

Szan. Panu Redaktorowi byłbym bardzo wdzięczny za podanie tych kilku słów do publicznej wiadomości.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Stanisław Wrede
inżynier—dyrektor zarządzający sp. akc. „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem".

W 95-lecie urodzin żołnierza walk o niepodległość

i znakomitego uczonego prof. Dybowskiego.

Marszałek Piłsudski wysłał następujący telegram:

Prof. Benedykt Dybowski
Lwów, Politechnika.

W dniu, w którym 95 rok Twego ofiarnego niestrudzonego żywota dobiega kresu, zechciej Pan, Czcigodny profesorze i żołnierzu walk o niepodległość przyjąć odemnie najserdeczniejsze życzenia pełni sił, zdrowia i wszelakiej pomyślności.

Całe Twe życie, cały swój umysł i serce poświęciłeś Ojczyźnie i nauce. Niechże Bóg zachować Cię raczy dla nauki i Polski w najdłuższe jeszcze lata.

(—) Józef Piłsudski.

—

95-letni starzec, uczczony przez marszałka powyższym telegramem, jest jedną z najszacowniejszych postaci, którym Opatrzność dozwoliła dożyć wskrzeszenia niepodległości.

Benedykt Dybowski urodził się w r. 1833 w Adamczynie, gimnazjum skończył w Mińsku, uniwersytet w Dorpacie i Berlinie.

W r. 1862 został mianowany profesorem zoologji w Szkole Głównej warszawskiej. Za czynny udział w powstaniu r. 1863 zmuszony był opuścić katedrę; skazany na zesłanie do Syberji zwiedził Kamczatkę, wyspy Kurylskie, jezioro Bajkał, rzekę Amur i wyspę Sachalin.

Kilkanaście lat pobytu na pustaniach sybirjskich i odludziach Dalekiego Wschodu poświęcił wytężonej pracy naukowej. Dopiero w roku 1886 wolno mu było wrócić do Warszawy, skąd już następnego roku wraca na Kamczatkę; teraz jednak już tylko do prac naukowych. Po pięcioletnim pobycie wraca do kraju i zostaje powołany na katedrę we Lwowie.

Ale nie sam wraca. Przywozi olbrzymie zbiory. Wystawa ich, urządzona w Warszawie w r. 1882, staje się wprost rewelacją dla europejskich kół naukowych. Wystawa ta zapoznaje Europę z fauną i florą, obyczajowością i lingwistyką krajów sybirskich o wiele dokładniej, niż wszyscy poprzedni podróżnicy. Prof. Dybowski wykrył ogromną liczbę nieznanych ryb i ptaków, zebrał jedyną w swoim rodzaju kolekcję rzadkich okazów świata zwierzęcego, czynił pomiary i spostrzeżenia przyrodnicze, obok tego gromadząc zbiory etnograficzne i spisując słowniki narzeczy sybirjskich. Zbiory jego słownikarskie (narzecza ainów, kamczadałów, kosjaków), opracowane przez Ignacego Radlińskiego, wydała w pięciu tomach krakowska akademja. Rozprawy swe ogłaszał w języku polskim, niemieckim i łacińskim w najpoważniejszych publikacjach naukowych. Rozpraw tych jest bardzo wiele i stanowią one poważne źródło wiedzy o Syberji.

Przez całe życie był prof. Dybowski wzorem mrówczej skupionej pracy naukowej, a równocześnie nieugiętym, namiętnym działaczem niepodległościowym.

Dziś w 95 rocznicę urodzin, ustami twórcy naszej niepodległości i wielkiego budowniczego naszego państwa cała Polska składa hołd świetlanej postaci prof. Dybowskiego.

Kasa chorych nawiązuje kontakt z ubezpieczonymi.

Referat d-ra Rydera w Niwce.

Powiatowa kasa chorych w Sosnowcu, celem należytego usprawnienia swej działalności, postanowiła wejść w ściślejszy kontakt z ubezpieczonymi członkami kasy. W tym też celu zarząd kasy zdecydował zorganizować, w różnych miejscowościach, cały szereg pogadanek, na których jednocześnie będą wygłaszane odpowiednie referaty, dotyczący zamierzeń zarządu kasy chorych.

Realizując swoje postanowienie, zarząd kasy chorych urządził w dniu onegdajszym pierwszą taką pogadankę z robotnikami zakładów mechanicznych towarzystwa sosnowieckiego w Niwce.

Dłuższy referat o działalności i i planach kasy chorych wygłosił inspektor lekarski kasy dr. Ryder.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja. Na zapytania wyczerpujących odpowiedzi udzielał referent dr. Ryder.

Zebranych było kilkadziesiąt osób.

Ohydna zbrodnia

na kopalni „Mortimer".

27-letni młodzieniec został zamordowany, oblany benzyną i podpalony.

Onegdaj o godzinie 10 wieczorem dozorca kopalni »Mortimer« zauważył, że na jednej z pochylni leżą zwłoki jakiegoś mężczyzny. Natychmiast o odkryciu tem zawiadomiono władze.

Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że zwłoki leżą już od dłuższego czasu i uległy częściowemu rozkładowi.

Ze względu na uszkodzenie zewnętrzne ciała trudno było narazie ustalić tożsamość osoby. Po dłuższych jednak badaniach zdołano stwierdzić, że są to zwłoki 27-letniego Jana Bąkowskiego, mieszkańca kolonji Zuzanna pod Zagórzem.

W pierwszej chwili policja stanęła wobec zagadki, czy zachodzi tu wypadek zwykłego samobójstwa, czy też ma się do czynienia ze zbrodnią.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska, która przeprowadziła sekcję zwłok.

Po dokładnem zbadaniu komisja stwierdziła, że zachodzi tu wypadek wyrafinowanego morderstwa, mrożącego krew w żyłach. Mianowicie po dokonaniu ohydnego morderstwa na osobie Bąkowskiego, zbrodniarze zawlekli zwłoki ofiary na pochylnię kopalni »Mortimer« oblali benzyną i podpalili.

Jakie było tło morderstwa i kto go dokonał, narazie nie zostało ustalone.

Energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców ohydnego mordu, prowadzi posterunek policji w Zagórzu.

Po zabójstwie brata słodko zasnął.

Straszne skutki alkoholu.

W nocy 23 bm. w mieszkaniu Heleny Zurkowej w Skale, odbywała się libacja, na której byli również dwaj bracia Marcińscy, Ignacy lat 28 i Jan lat 23 ze Skały. Z powodu niestosownego wyrażenia się Jana o Zurkowej, narzeczonej Ignacego, ten ostatni ujął się za Zurkową, wskutek czego między braćmi powstała bójka. Po opuszczeniu mieszkania przez Jana, wybiegł za nim Ignacy i zadał mu 3 cięcia nożem w okolicę obojczyka. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Jan Marciński zmarł w kilka godzin Ignacy zaś, będąc pijanym, nie zdawał sobie sprawy z popełnionego czynu, poszedł najspokojniej do domu i słodko zasnął. Kiedy brat wyzionął ducha i przebudzono z tego powodu Ignacego, ten dopiero sobie przypomniał o libacji, Helenie, awanturze no i bracie Janie. Zabójcę zaaresztowano.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 26 Czwartek

Dziś: Kleta
Jutro: Teofila
Wschód słońca 4.15
Zachód „ 6.53

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Czwartek 26 — kwietnia

KATOWICE.

12.30 Transmisja koncertu dla młodzieży szykolnej z Filharmonji Warszawskiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16 40 Komunikaty wydziału oświecenia publicznego woj. śl.
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Audycja literacka z Warszawy.
18.55 Nadprogram.
19.15 Rozmaitości.
19.55 Odczyt rolniczy z Warszawy.
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja z Wilna.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Kto chce służyć w wojsku krócej.** Wszystkie kuratorja okręgów naukowych otrzymały okólnik min. wspraw wojskowych w sprawie odbywania służby wojskowej.

W okólniku tym min. spraw wojskowych zaleca wskazanie młodzieży szkolnej na to, że korzystne jest odbyć służbę wojskową przed wstąpieniem na wyższą uczelnię. Przedewszystkiem ochotnicy służą krócej, następnie studja nie ulegają przerwom.

Wskazania te zostały odczytane młodzieży we wszystkich szkołach średnich i zawodowych.

(o) **Sprawy emigracyjne.** W związku z ogłoszeniami w prasie wzywającemi do wyjazdu do Tunisu i Algieru wykwalifikowanych rzemieślników- mechaników, korespondentów, buchalterów, rolników i górników, urząd emigracyjny, po wyjaśnieniu ze strony konsulatu polskiego w Marsylji, ostrzega, że firmy ogłaszające te anonse, nie rozporządzają posadami, obiecując jedynie swe pośrednictwo przy uzyskaniu ich.

Kontygenty robotników i służących na wyjazd do Kanady przeważnie są wyczerpane, pozostają jeszcze wolne miejsca dla 900 robotników rolnych z językiem macierzystym ruskim i dla 46 służących; kontygent ten wypełniony być ma przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Ponadto wszystkie urzędy pośrednictwa pracy mogą przyjmować, bez ograniczeń, robotników rolnych z językiem macierzystym niemieckim wyznania rzymsko-katolickiego i ewangielicko-augsburskiego.

Kontygent tegorocznej emigracji sezonowej do Danji wyniesie około 580 robotnic, z czego znaczna część będzie zrekrutowana na podstawie wezwań imiennych tych robotnic, które w latach 1926 i 1927 pracowały już w Danji.

(o) **Co uchwalono na zjeździe urzędników państwowych?** Zakończył się w Warszawie zjazd delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych, który powziął cały szereg rezolucyj, wzywających zarząd główny do energicznego zabiegania o nowelizację ustaw urzędniczych, do przestrzegania tej zasady, do uniezależnienia komisji kwalifikacyjnej od władz przełożonych urzędniczych, do nieograniczania praw obywatelskich urzędników itd.

W sprawie ustawy emerytalnej zjazd wezwał zarząd główny do stworzenia odrębnego funduszu emerytalnego urzędników państwowych, do zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby samorządowej i zawodowej przed wstąpieniem do polskiej służby państwowej, oraz do wprowadzenia zasady przekazywania wkładek emerytalnych do odpowiedniej instytucji ubezpieczeniowo społecznej. Po przeprowadzeniu wyborów uowych władz zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenia zarządu miasta nie było.** Wyznaczone na dzień onegdajszy posiedzenie zarządu miasta z powodu braku kompletu członków zostało odwołane.

(s) **„Samopomoc“,** związek bezrobotnych pracowników i rękodzielników w Warszawie założył w Sosnowcu swój oddział. Biuro związku znajduje się w Pogoni, przy ulicy Pustej 25. Celem i zadaniem tej instytucji jest obrona postulatów bezrobotnych wszelkiej kategorji oraz samowystraczalność, wzgl. uruchomienie różnych własnych warsztatów pracy. Zgłoszenia na członków oraz dalszych informacyj udziela, komitet organizacyjny w Pogoni, ul. Pusta 25. Stowarzyszenie jest bezpartyjne i apolityczne.

(s) **Koncert wiosenny.** Znany już z wysokiego artystycznego poziomu prowadzonych przez siebie chórów prof. Cichoń przygotowuje nam nową ucztę artystyczną. Chór seminarjum żeńskiego w Sosnowcu opracowuje nowy program koncertu wiosennego, w skład którego poza chórem wejdzie jeszcze debiut orkiestry smyczkowej tegoż seminarjum i popisy solowe. Wielkie powodzenie koncertu, urządzonego przez ten sam zespół w styczniu rb. w sali gimnazjum im. Staszica pozwala rokować i obecnej imprezie dobre wyniki.

(s) **Do Mysłowic.** Z pośród aresztowanych 28 działaczy komunistycznych w Zagłębiu, wszystkich mężczyzn przewieziono w dniu wczorajszym do więzienia w Mysłowicach, kobiety zaś osadzono w więzieniu sosnowieckiem.

Podczas przewożenia do Mysłowic, komuniści śpiewali całą drogę międzynarodówkę.

(s) **Wpadł pod wóz.** Onegdaj popołudniu na ul. Orlej wpadł pod przejeżdżający wóz 2 letni chłopiec nazwiskiem Wiesław Hirzenkorn (Dzika 2). Po udzieleniu połłuczonemu pomocy lekarskiej, chłopca pozostawiono na kuracji w domu.

Z Będzina.

Z pobytu ks. biskupa Kubiny w Grodźcu.

W drugim dniu pobytu w Grodzcu ks. biskup Kubina odprawił mszę św. i udzielił wiernym Sakramentu bierzmowania; o godzinie 11 rana ks. biskup wygłosił kazanie na górze św. Doroty, poczem spożył obiad w gronie parafjan.

Popołudniu ks. biskup zwiedził szkoły ,ochronki, szpitale i instytucje społeczne.

Wieczorem odbyła się akademja, urządzona staraniem ligi kobiet. Po akademji odbyło się przyjęcie, urządzone przez tow. Solvay.

Dzisiejszy porządek pobytu zapowiada: mszę św., bierzmowanie, konferencję z dziećmi szkolnemi i z ochronek oraz z nauczycielstwem.

Po obiedzie zwiedzanie kopalni, cementowni i pogawędka z górnikami robotnikami. Wieczorem o godz. 6-ej odjazd do Czeladzi.

(b) **Z posiedzenia wydziału powiatowego.** W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie wydziału pow. sejmiku będzińskiego, na którem uchwalono budżety 8 gmin naszego powiatu zamykając każdy następującemi sumami w dochodach i rozchodach:

B o b r o w n i k i w doch. zwyczajnych 71.000 zł., w dochodach nadzwyczajnych 67.480 zł.

G r o d z i e c w doch. zwyczajnych 90.079 zł. i w nadzwyczajnych 284.940 zł., w której to sumie przewidziana jest 200.000 na budowę szkoły.

Ł a g i s z a zwycz. 36.694 zł. nadzwych. 18.000 zł., w tem 10.000 zł. pożyczka na budowę szkoły.

Ł o s i e ń zwycz. 25.361 zł., nadzwycz. 13.172 zł.

N i w k a zwycz. 63.123 zł., nadzwycz 169.289 zł., w tem 130tys. zł. pożyczka na budowę szkoły.

O ż a r o w i c e zwycz. 25.730 zł., nadzwycz. 10.743 zł.

W o j k o w i c e K o ś ć. 36.940 zł., nadzwycz. 13.101 zł.

Z a g ó r z e zwycz. 61.500 zł., nadzwycz. 185.086 zł., w tem 107 tys. zł. na budowę szkoły.

Ponadto rozpatrywano sprawy drogowe, gospodarcze, oferty oraz delegowano do Warszawy na drugi polski zjazd naukowo-organizacyjny pp.: inż. Nowakiewicza, inspektora samorządu Głażewskiego i sekretarza sejmiku p. Narbutta.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu; 3-cie czytanie sprawy projektu umowy z tow. franko-włoskiem na dostawę wody dla m. Będzina i umowy z elektrownią okręgową o wydzierżawienie sieci elektrycznej; sprawa poboru dodatku do państw. podatku od nieruchomości; spr. wystąpienia do skarbu państwa o przekazanie szpitala powszechnego na rzecz miasta Będzina; interpelacja r. dr. Rechtmana w spr. subsydjum akademikom żydowskim i pismo magistratu w sprawie przyjmowania robotników do pracy.

(b) **Z życia rzemieślników.** W nadchodzącą niedzielę na górze

Cela więzienna.

47.

- Gdyby baron nie został zabity, — mówił dalej Leo — byłby wpadł w ręce takiego Buvarda... Pielęgnowanoby go, leczono i w końcu przywiązanie jego narażone byłoby na ciężką próbę, wobec ofiarowanego przebaczenia za udział w zbrodni...

— Lecz mnie nikt nie zmusi do mówienia — zaprzeczył Tibart.

— Kto wie? — odparł Leo.

— Opowiedziałem im tylko ogólnie, co się stało.

— Tak, tej nocy, lecz jutro...

— O! tajemnicę wyrwą mi chyba z życiem.

— Oto, dlaczego przyszedłem — rzekł Leo z uśmiechem ironicznym— pomimo grożącego mi tutaj niebezpieczeństwa, chciałem się zobaczyć z tobą i powiedzieć, że czuwam nad tobą równie gorliwie, jak i tamci, i, że w razie jakiej nieoględności z twej strony...

Mówiąc to, zwrócił się do stoliczka, na którym znajdowały się lekarstwa, przeznaczone dla chorego

— Pomyśl o tem dobrze, Tibart ... dodał, biorąc jedna flaszeczkę i odtykając korek — przyszedłem dziś i tak samo nikt mi nie przeszkodzi przyjść tu jutro; jedna kropla trncizny w tej flaszeczce lub w tej oto szklance wody, którą połkiesz, połączyć cię może z baronem. Zastanów się więc dobrze, zanim cokolwiek poczniesz, i choćby cię pytano, choćby cię zmuszano przemocą tu w pawilonie, lub gdzieindziej, strzeż się wymówić moje nazwisko i okazać, że mnie poznajesz...

— A! przysięgam! — wykrzyknął Tibart, przerażony — przysięgam, iż milczeć będę, jak grób.

— Pamiętaj!

W tej chwil dało się syszeć stukanie.

— Słyszysz -- krzyknął Tibart— to Buvard pewnie wraca, uciekaj!

— Dobrze, ostrożność przedewszystkiem. Bądź zdrów, jestem zadowolony, zostawiając cię w takiem usposobieniu.

Leo postawił flaszeczkę na stole, pobiegł szybko do okna, wyskoczył do parku i znikł.

Od strony drzwi, wychodzących na małą uliczkę, dolatywały coraz silniejsze kołatania. Słychać było Buvarda, przywołującego Franciszka Lecz Franciszka nie było i dopiero w kwadrans usłyszał Tibart zgrzyt klucza w zamku.

-- Dokąd chodziłeś? — spytał głośno Buvard, tonem gniewnym...

— Jak mogłeś zostawić samego rannego, pomimo, jak najsurowszych rozkazów? Skąd przybywasz. Mów...

Franciszek, oszołomiony tyloma pytaniami, zakłopotany, milczał.

— Kto był tutaj podczas mej nieobecności?

— Doktór.

— Jaki?

— Właśnie, nie wiem; tylko dał mi receptę i kazał z nią iść do dalekiej stąd apteki...

Buvard przerażony pobiegł do sali jadalnej. Lecz uspokoił się, widząc Tibarta, spokojnie leżącego na łóżku. Trwało to jednak tylko chwilę; spostrzegł okno otwarte.

— Do stu kartaczy — wykrzyknął... — Domyślałem się czegoś podobnego. Dałem się wywieść w pole... stary dureń ze mnie! Ale może nie mam jeszcze powodu obawiać się. Zobazymy zaraz.

Zamknął okno i zbliżył się do łóżka. Tibart odwrócony do ściany, drzemał.

Buvard ujął go silnie za ramię.

— No, no, — rzekł tonem rozkazującym — odwróć się do mnie, abym zobaczył twój nos.

Tibart zwrócił się do mówiącego z lekkiem syknięciem.

—Boli mnie rana! — rzekł z bolesnem westchnieniem.

— Zajmiemy się nią później, — odparł Buvard — a teraz pilniejszemi rzeczami, Słuchaj, okno to samo się nie mogło otworzyć... Nie otworzył go też Franciszek, bo go tu nie było. Musiał więc to ktoś inny uczynić, Odpowiadaj.

Tibart chciał zachować milczenie, ale Buvard położył rękę na ranie i, przyciskając zwolna opatrunek, wywoływał ból straszny.

— Czekam, — rzekł po chwili.

—Pozwól mi pan odetchnąć, duszę się... — szeptał Tibart.

— Czy będziesz mówił?

— Tak.

— Odpowiadaj zatem... tutaj był ktoś przed chwilą, ktoś, co przyszedł tu jako doktór i oddalił wszystkich, aby rozmówić się z tobą.

— Prawda.

— Kto ten człowiek?

— Ten trzeci.

— To prawdopodobne... l e c z o tem trzebaby się przekonać. Muszę wiedzieć nazwisko tego zuchwałego łotra.

— Nie znam go.

— Nie wierzę.

— Przysięgam.

— Zachowaj przysięgi na lepszą sposobność... i mówmy dalej... To cudzoziemiec..

— Rzeczywiście.

c. d. n.

Zamkowej w Będzinie odbędzie się zebranie rzemieślników w sprawie wyborów do izby rzemieślniczej, a jednocześnie omawiana będzie sprawa budowy własnego domu.

(b) **Swięto 23 pułku art. polowej.** Zgodnie z tradycją obchodzić będzie 23 p. a. p. uroczyście święto pułkowe w dniu 3-go maja.

Jako część programu święta, organizuje 23 p. a. p. wielkie zawody lekko-atletyczne, nadając im charakter ogólno-społeczny »lekko-atletycznych zawodów Zagłębia«. W zawodach biorą udział lekko-atletyczne zespoły 23 p. a. p., klubów cywilnych, policji oraz p. w. Bogaty i jakościowo doborowy program wywołał duże zainteresowanie zawodami, to też spodziewamy się że impreza ta, przy silnej rywalizacji osiągnie duże powodzenie.

Zawody odbędą się na boisku targowem w Będzinie, zaś rozgrywki piłki nożnej na placu sportowym H. K. S. w Będzinie.

Szczegółowy program będzie podany później.

Z Czeladzi.

(c) **Na zjazd gospodarczy.** Przewodniczący rady komisarycznej w Czeladzi, dr. Marczyński, wyjechał na zjazd gospodarczy do Warszawy. Dr. Marczyński wraca dziś, by na czele komitetu przywitać ks. biskupa Kubinę, który przyjedzie na wizytacje parafji.

(c) **Ze sportu. C. K. S. 0:4 Brynica.** W ubiegłą niedzielę na boisku miejskiem w Czeladzi przy licznie zebranej publiczności odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B. K. Z. O. P. N. między miejscowemi kilkuletnimi rywalami C. K. S.—»Brynica« z wynikiem 4:0 na korzyść »Brynicy«.

Z powyższego wyniku widać, że »Brynica« górowała nad przeciwnikiem techniką gry i lepszym startem do piłki i wykazała jeszcze raz że jest dużo silniejszym klubem od swego przeciwnika, gdyż C. K. S. od kilku lat nie pokonał »Brynicy» w żadnym spotkaniu o ile na meczu był zgłoszony sędzia z podkolegjum sędziów, jedynie tylko ostatnio udało się C. K. S pobić »Brynicę« w zawodach koleżeńskich, wówczas kiedy to na zawodach tych sędziowali jego członkowie zarządu p. p. Solarz i L. Wieczorek z wynikiem 6:0, nie jak mylnie podano jest w »Kurjerze Zachodnim« z dnia 20 IV.-1928 r. w stosunku 4:0, oraz prostuje się, że C. K. S. przez »Brynicę« nie kilka, lecz kilkanaście razy został pobity przez ten czas.

Na niedzielne zawody C. K. S. w zamiarze pokonania »Brynicy« sprowadził graczy Przybyłka z Bielska i J. Piwka z wojska, aby tylko zawody te wygrał, jednakże mimo tego wygrać nie udało mu się, natomiast »Brynica« wystąpiła w swym zwykłym składzie i w dodatku z jednym rezerwowym graczem.

Zawody prowadził b. dobrze sędzia z podkolegjum sędziów p. Kozibudzki.

(c) **Nieszczęśliwy wypadek.** W poniedziałek na kopalni „Saturn" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy 43-letni górnik Lasoń Józef, który przy wierceniu dziury w węglu został uderzony maszynką wiertniczą w brzuch i to tak silnie, iż natychmiast zemdlał. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Czeladzi, gdzie po zbadaniu stwierdzono pęknięcie kiszki i przystąpiono do natychmiastowej operacji, która trwała około 2 godzin.

Stan nieszczęśliwego jest bardzo ciężki, tak że zachodzi możliwość śmierci.

(c) **Tragiczny koniec zabawy chłopców.** W ub. sobotę wieczorem na moście betonowem, łączącym kol. „Saturn" z Czeladzią zebrało sie kilku nieletnich chłopców radząc nad wynalezieniem stosownej zabawy.

Jeden z nich podał myśl zmierzenia swych zdolności akrobatycznych, co wszyscy przyjęli z radością, a jako sposób wybrano dwa słupy żelazne, na których umieszczone są lampy elektryczne, oświetlające most. Egzamin polegał na wspięciu się po słupie i dotknięciu lampy.

Po daremnych wysiłkach kilku chłopców sztuki tej dokazał 14-letni Kuczpiel, zam. przy ulicy Węgroda, jednakże próba ta skończyła się dla niego fatalnie bowiem kiedy się ręką lampy nastąpiło t. zw. „krótkie spięcie" a Kuczpiel więcej ze strachu niż z bólu, bowiem prąd nie był tak silnym, iż mógłby go zabić, zapomniał o zachowaniu ostrożności, puszczajćc się rękami słupa i spadł z kilkumetrowej wysokości na betonową barierę mostu, a stąd na kupę kamieni. Wskutek tego strzaskał sobie b. mocno kręgosłup, to też koledzy i przechodnie odnieśli w stanie nieprzytomnym do domu. Stan jego jest b. poważny. Wypadek ten przeraził kolegów Kuczpiela, który nie przewidywali tak tragicznego końca zabawy.

Z Dąbrowy.

(d) **Wybory w radzie miejskiej.** W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem między innemi przewidziane są wybory nowego prezesa i zastępcy sekretarza rady miejskiej oraz uchwalenie budżetu miejskiego na 1928/9 rok.

(d) **Sprostowanie.** W związku z notatką pt. »usiłowali pobić i rozbroić« p. Fr. Barcel, wyjaśnił, że czynnego udziału w niej nie brał, lecz był przypadkowym jej świadkiem.

Z Olkusza.

(ol) **Doniosłe uchwały gminy.** Na ostatniem zebraniu rady gminnej w Bolesławiu, przy udziale inspektora samorządu, p. Czarneckiego postanowiono między innemi: zwrócić się do wydz. pow. o wprowadzene przymusowego ubezpieczenia od ognia krestencji i inwentarza; zaprowadzić w gminie sieć ruchomych bibljotek, w celu szerzenia po wsiach oświaty i umoralnienia młodzieży wiejskiej, przyczem na ten cel wyasygnowano 600 zł. z pozostałości budżetu: zakupić odpowiednią ilość żyta na zasiewy dla gospodarzy dotkniętych pożarem.

(ol) **Przyjaciel sowietów.** Za antypańświową działalność został aresztowany Antoni Motłoch, pochodzący z gminy Przyrów Motłoch, wygłaszając hasła bolszewickie we wsi Wygiełzów, gm. Bolesław, zachwalał sowiety i nawoływał do wyrżnięcia burżujów w Polsce. Rozrzucał również broszury niez. partji chłopskiej.

Z województwa.

(w) **Pożary w województwie kieleckiem.** W roku 1927 na terenie województwa kieleckiego jeden tylko pożar zniszczył ponad 40 budowli, mianowicie w Kozłowie, pow. jędrzejowskiego, gdzie ofiarą ognia padło 41 budynków. W roku 1927 powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych zlikwidował na terenie woj. kieleckiego 51 pożarów i za 80 spalonych nieruchomości wypłacił 87.620 złotych odszkodowania.

Z innych większych pożarów na terenie naszego województwa, «Przewodnik Ubezpieczeniowy» wymienia Korczyn stary i Poruchowny, pow. pińczowskiego, gdzie spłonęło w r. 1927 w lutym 14 nieruchomości, przyczem straty wyniosły 11.827 zł.

Naga kobieta na zakrwawionym kamieniu ofiarnym.

Barbarzyństwo zwyrodniałej sekty „Czcicieli Boleści".

Zwarjowany rzeźnik nosił tytuł „cierpiącego brata".

San-Francisco, w kwietniu.

San Francisco, brama Pacyfiku, jest jednym z najciekawszych miast amerykańskich. Portowe i pół-egzotyczne miasto

bussinesów i chińskich pagód,

mieści kilka odrębnych miast, zamkniętych w granicach dziwnego San Francisco.

Jak wszystkim wiadomo, Stany Zjednoczone są terenem rozwielmożnionego sekciarstwa. Niektóre sekty mają po

kilka miljonów wyznawców,

podczas gdy inne liczą zaledwie po kilkadziesiąt, a nawet po kilkanaście osób.

Sekciarstwo, to plaga Ameryki i groźne niebezpieczeństwo dla równowagi moralnej studwudziesto miljonowego społeczeństwa. Najdziwniejsze i najekscentryczniejsze sekty

znajdują się w New Jorku

i są utrzymywane przez znudzone, bogate amerykanki. Co innego spotykamy w San Francisco.

Tutaj sekciarstwo zaraziło się egzotycznością i mistycyzmem wschodu. Mieszana ludność portowa okazała się wyborną glebą, na której wzrosły niesamowite kwiatki

niezdrowych pomysłów ludzkich.

Tragikomiczna przygoda miss Nelly Mc Irsch, przykuła uwagę całego miasta do zwarjowanej i zbrodniczej sekty »Czcicieli Boleści«.

Założycielem oryginalnej instytucji jest wzbogacony rzeźnik i

łotr z pod ciemnej gwiazdy,

niejaki H. Smith. Człowiek ten przez czterdzieści lat szachrował i oszukiwał w handlu mięsnym. Pędząc tak żywot w ciągu czterech dziesiątków lat, dorobił się znacznego majątku,

bo przeszło 300.000 dolarów.

W sześćdziesiątym roku życia zakochał się w młodej kobiecie i ją poślubił. Jednakże był to kres jego życiowej karjery.

Ukochana żona wpadła pod koła pociągu i

poniosła śmierć na miejscu.

Od tej pory stary Smith popadł w bezmierną rozpacz, która zeń zrobiła zupełnie innego człowieka.

Ze skąpca stał się miłosiernym filantropem, słowem wyszlachetniał. Kiedy więc pewnego dnia sam spostrzegł, jak go

uszlachetniło cierpienie,

przyszedł do przekonania, że tylko ból i rozpacz oczyszczają człowieka z jego wad i grzechów doczesnych. Wobec tego założył sektę »Czcicieli Boleści«, których obowiązkiem miało być propagowanie

„oczyszczającego cierpienia".

Stworzono sektę i przygotowano tajemny lokal, w którym się schodzili tylko »wtajemniczeni«. Ze zaś każda idea wymaga symbolu, wymyślono

specjalny rytuał barbarzyński,

polegający na tem, że 13-go każdego miesiąca zarzynano tępym nożem wieprza, który konał w straszliwych męczarniach. Ohydny »akt cierpienia« celebrował sam »główny wtajemniczony« Smith, który nosił tytuł

„cierpiącego brata".

Co najważniejsze, a właściwie najsfraszniejsze, napół zwarjowany rzeźnik przyszedł do przekonania, że na »ołtarzu boleści« musi zostać poświęcona

młoda dziewica.

W tym celu Smith w towarzystwie dwuch »braci« udał się na polowanie ofiary. Po kilku godzinach poszukiwań spostrzegli na ulicy młodą i ładną panienkę, którą podstępnie

sprowadzili do chińskiej dzielnicy.

Tam ją też porwali przy pomocy chińskich zbirów.

O północy zaczęło się ponure misterjum. Na kamieniu ofiarnym pośród jarzących się świec złożono nagą i omdlałą ze strachu dziewczynę.

Po długich ceregielach »wielki wtajemniczony« ujął w dłoń morderczy nóż... Z chwilą, gdy już miał

przystąpić do spełnienia „ofiary"

jeden z »braci« podbiegł bliżej do ofiary i przypatrzywszy się, dojrzał charakterystyczną szramę poniżej łopatki...

Poznał w »ofierze« znajomą »girl« ze Splendid-Baru, z którą go łączyły

wcale nie platoniczne stosunki...

Ponieważ zaś rytuał wymagał dziewicy, przeto »ofiary boleści« nie można było dokonać.

Miss Nelly nie była zachwycona, gdy się o tem dowiedziało całe San Francisco, ale zawsze woli uchodzić za półdziewicę, niż za całego nieboszczyka.

Smith i reszta »cierpiących braci« siedzą za kratą. Może ich to uszlachetni... (S.)

Nauka wieszania ludzi na złe wyszła ex-katowi

Maciejewski oskarżony o wymuszanie pieniędzy od swego pomocnika.

Zwolniony ze stanowiska kata, znany pod pseudonimem Maciejewskiego, będzie miał wkrótce przykrą sprawę o wymuszanie pieniędzy od swego pomocnika, naiwnego chłopaka wiejskiego, syna średnio zamożnego gospodarza z pod Sochaczewa.

Chłopiec ten, mający obecnie 19 lat, przed dwoma laty przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Niewiadomo gdzie poznał Maciejewskiego, który obiecał mu intratną posadę, zaprowadził na wódkę i tam wtajemniczył go w straszliwe arkana swego zawodu.

Chłopcu wszystkie włosy dębem stanęły na głowie, ale ponieważ Maciejewskiego bał się jak ognia, uległ mu i pomagał w egzekucjach na terenie całego kraju.

Ojcu jednak bał się powiedzieć o swym nowym zawodzie. Za namową Maciejewskiego pisał więc do ojca o zapomogi. W ciągu roku wyciągnął 800 złotych. Niemal całą tę sumę wyciągnął od niego Maciejewski na knajpki i lumpki.

Po stracie stanowiska ex-kat zwolnił niepotrzebnego mu już pomocnika.

Chłopiec został na bruku...

Wówczas dopiero pojechał na wieś i wyznał ojcu, że w Warszawie uczył się wieszać ludzi.

Ojciec rozchorował się ciężko, cała wieś odsunęła się od rodziny pomocnika kata.

Przyszedłszy nieco do zdrowia zrozpaczony wieśniak przyjechał do Warszawy, aby złożyć w sądzie skargę przeciw Maciejewskiemu o wymuszanie pieniędzy od syna.

Tajemnica zbrodni w Teresinie.

Bisping przed sądem po raz trzeci.

WARSZAWA, 25. 4. Przez ciąg lat piętnastu nie utracił dramat zabójstwa księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego swej grozy.

W 1914 roku ord. Jan Bisping, po rocznym pobycie w więzieniu śledczem, t. zw. prewencyjnem, siadł na ławę oskarżonych.

Z trzech zbrodni, które zarzucano oskarżonemu: zabójstwa rozmyślnego i uplanowanego, fałszu weksli i usiłowania otrucia, sąd okręgowy rosyjski w Warszawie uznał za dowiedzione, że Bisping sfałszował weksle i zabił ks. Druckiego-Lubeckiego w uniesieniu i rozdrażnieniu, uniewinnił zaś Bispinga z oskarżenia o usiłowanie otrucia i skazał go na cztery lata poprawczego więzienia z pozbawieniem szczególnych praw stanu.

Wyrok ten, jak wszystkie wyroki, pozbawiające szczególnych praw oskarżonych klas uprzywilejowanych, miał być przedłożony do zatwierdzenia cesarzowi.

*

Przyszła wojna. Władze rosyjskie jeszcze przedtem, za wysoką kaucją stu tysięcy rubli, wypuściły Bispinga na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Władze okupacyjne niemieckie zatwierdziły tę uchwałę. Akty sprawy Bispinga ze wszystkiemi innemi bieżącemi aktami sądów, odesłane zostały do Moskwy. Powróciły stamtąd przed kilku laty już jako majątek polski reewakuowany.

Zbieg okoliczności zrządził, że weksle, które sąd okręgowy uznał za fałszywe, z akt zginęły i nigdy już odnalezione nie zostały.

Sąd okręgowy uznał, że zostały one sfałszowane przez Bispinga już po zabójstwie, że to w ten sposób B. chciał wyzyskać sytuację, stworzoną przez tragiczną śmierć ks. Lubeckiego i otrzymać jedno jeszcze komisowe.

*

W sądzie apelacyjnym polskim Bisping skazany został po zastosowaniu amnestji na 2 lata 8 miesięcy więzienia. Zarówno skazany, jak i prokurator odwołali się do sądu wyższego, który wyrok ten uchylił ze względu na uchybienia proceduralne.

*

Wczoraj Bisping stanął po raz trzeci przed sądem.

Po ustaleniu trybu i terminu badania stawających świadków, sąd przystępuje do referatu sprawy, nawiasem mówiąc nader gruntownego i ożywionego, przez referenta sędziego Bzowskiego.

Raz po raz przejmujący swą treścią referat ten uprzytamnia grozę zbrodni wywołując straszne wspomnienia jej z przed 15-tu lat, zbrodni, dokonanej w wyjątkowych warunkach.

Streszczenie tego olbrzymiego referatu obejmującego dzieje zbrodni teresińskiej, a czerpanego z 15-tomowej akt sprawy zajmie dwa dni.

Dziś dalszy ciąg tego streszczenia.

*

Dodać jeszcze w końcu należy, że oskarżony Bisping, który w sprawie grodzieńskiej — o podpalenie 24 chat i zabójstwo 2 włościan (podczas odwrotu okupantów niemieckich) został uniewinniony — zapytany przez przewodniczącego: czy ciąży na nim jakieś sprawy, odrzekł, że „sprawa grodzieńska wisi jeszcze w sądzie 2-ej instancji w Wilnie.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25.4.

Warszawa Dol. 8.90
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.514
Paryż 35.11
Wiedeń 125.43
Praga 26.42
Włochy 46.98
Belgja 124.52
Szwajcarja 171.82
Holandja 359.42
Sztokholm 239.35
Dol. War. pr. obr. 8.90 1/4
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 79.25—79.50-79.00
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 25.4.

Bank Dyskontowy 129.25—130
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 158.50—160.00—159.50
Bank spół. zarobk. 91.50
Spiess 162.50.
El. Dąbrowa 79.00
Siła i Swiatło 125.00
Częstocice 67.00—68.00
Cukier 79.00—78.50
Firlej 56.50
Węgiel 96.50
Nobel 41.00
Lilpop 44.25—43.50
Modrzejów 50.25—51.00—50.50
Ostrowieckie serja B 108.00—109.00
Pocisk 13.00
Rohn 19.00
Rudzki 60.00—59.00
Starachowice 66.50—67.75—66.50
Zieleniewski 162.00
Zegluga 38.00
Zawiercie 34.50
Borkowski 19.00
Tendencja: naogół mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 25.4.

Zyto 52.50—54.00
Pszenica 56.00—57.00
Jęczmień browar. 49.00—51.00
Owies 43.50—45.50
Mąka żytnia 70% 74.25
Mąka żytnia 65% 76.25
Mąka pszenna 65% 79.00—80.00
Otręby żytnie 38.00—39.00
Otręby pszenne 34.00—35.00
Wyka 35.00—38.00
Ziemnieki jadalne 8.00—8.50
Reszta notowaniań bez zmiany.
Uspososobienie słabe.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

WAPNO grube I-ma gatunku z dostawą na plac budowy, polecają: czeladzkie wapienniki „BRYNICA" Sosnowiec, ul. 3-go maja 5, telefon 1-59.

Majątki w Poznańskiem.

40 mórg ziemi pszenno-żytnia zabudowania gospodarcze wszystkie murowane 1 klasy kryte dachówką, Dom 2 pokoje kuchnia z żywymi i martwymi inwentarzem. Cena 17000 wpłaty 10.000 złotych.

68 mórg ziemia dobra z dobrymi budynkami dom 3 pokoje kuchnia 2 konie, 4 krowy, świnie, drób. Maszynerja kompletna. Cena 20 tys. wpłaty 12 tys. zł.

84 morgi ziemia żytnia z masywnemi budynkami dom 2 pokoje, kuchnia, 2 konie. krów, 8 świń, maszynerja kompletna. Cena 30 tys. wpłaty 15 tys. złotych.

120 mórg ziemia pszenno-żytnia bndynki masywne. Dom 4 pokoje kuchnia, 3 konie, 7 krów, 12 swiń i drób. Maszynerja kompletna. Cena 58 tys. wpłaty 20 tys. zł.

Pozatem kilkaset innych majątków od 5 do 500 mórg do kupna lub dzierżawy na korzystnych warunkach spłaty poleca „ARGUS" Poznań, Piekary 18 telef. 3728.

Posady i prace.

Potrzebny chłopiec na praktykę krawiecką od zaraz. Wiadomość Sosnowiec, ul. Staszica 23 Kalabiński.

Dyplomowany drogista poszukiwany do składu aptecznego. Wiadomość skład apteczny L. Winogron Dąbrowa - Górnicza ul. Królowej Jadwigi 28.

Różne.

100 zł. dam za wyrobienie mi jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia Filja Będzin.

Icek Mordka Rozen zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo Sierpc.

Poszukuję Nr. Nr. „Expresu Zagłębia" z dn. 16, 27 i 28 lutego 1928 r. Zgłoszenia do administracji.

Zgubiłem zegarek damski przechodząc ul. Małachowskiego na ul. Ksawerowską. Znalazca raczy zwrócić do Kominy Jana Będzin, ul. Ksawera 15 za wynagrodzeniem.

Zaginął dowód osobisty na imię Stefanji Lewandowskiej, wydany przez Komisarjat Rządu w Warszawie.

Herszel Kalisz zgubił świadectwo handlowe V kategorji wydane Kasa skarbowa Sosnowca i różne dowody osobiste.

Szafirstein Enzel zamieszkały w Będzinie Modrzejowska 51 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94